Nr. 74 Kraków, sobota 30 marca 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czy im spieszno ze zmianą konstytucji?

Klub BB, jak wiadomo, próbował przeprowadzić wyjątkowe uprawnienia dla swego wniosku o zmianę konstytucji, — chciał on wbrew zasadzie i regulaminowi, aby komisja sejmowa obradowała nad jego projektem także w czasie, kiedy Sejmu samego wskutek zamknięcia sesji nie będzie. Zdawało się, że BB jako stronnictwo rządowe i jako powołujące się na porozumienie z rządem co do swego projektu, mogłoby prostszą drogą osiągnąć swój cel, t. j. obrady nad projektem, mianowicie przez niezamknięcie sesji i danie Sejmowi możliwości do obrad po świętach i nad projektem zmiany konstytucji i nad innemi ważnemi przedłożeniami. Widocznie jednak rządowi nie śpieszy się z obradami nad tym projektem, BB zaś nie ma tyle znaczenia, aby — jeżeli swój projekt traktuje na serjo — wymóc na rządzie danie Sejmowi możność zajęcia się nim.

Okazuje się tedy, że rzekoma pilność sprawy jest blagą w ustach tych, którzy ze zmiany konstytucji chcieli zrobić platformę dla — agitacji wyborczej. Z jakim patosem mówił na ostatniem posiedzeniu Sejmu poseł Piasecki z BB o obowiązku Sejmu zajęcia się zmianą konstytucji i to w tej samej chwili, kiedy minister Składkowski siedział obok trybuny marszałkowskiej z dekretem zamykającym sesję w kieszeni! Jakże p. minister musiał w duszy śmiać się z tej gorliwości bebechowskiego posła, nie wiedzącego w swej naiwności, że „u-góry“ całkiem co innego postanowiono.

Teraz BB ma sposobność do zamanifestowania, czy mu naprawdę tak śpieszno ze zmianą konstytucji. Wedle krążących pogłosek lewica ma zamiar zrobić użytek z artykułu 25 konstytucji, t. j. zebrać podpisy jednej trzeciej ogółu posłów i zażądać zwołania Sejmu po świętach właśnie dla umożliwienia obrad nad niej i BB projektami zmiany konstytucji. Jeżeli BB naprawdę ma pragnienie, aby projekt jego nie stał się tylko — wzbogaceniem archiwum sejmowego, ma najlepszą sposobność przez wywarcie swego wpływu na rząd, aby sesję nietylko zwołał — to musi uczynić, ale też pozwolił jej obradować, zamiast, jak w roku 1927, urządzać z tego prawa posłów komedję.

Można jednak być pewnym, że BB w tym wypadku, jak w wielu innych, inaczej pojmie swą rolę stronnictwa rządowego, pojmie ją w formie bezwzględnego posłuchu bez próby wystąpienia z jakiemś żądaniem czy inicjatywą. Ci w BB, którzy do tej roli jeszcze niezupełnie się nagięli, buntują się i narazie — radzą, ale masa nie odważy się na krytykę, a temmniej na żądanie, bo nie może zapoznać prawdziwego swego położenia wobec rządu, t. j. zupełnej zawisłości aż do wyrzeczenia się własnego zdania. Ponieważ rząd pozbył się Sejmu dla uniknięcia jego kontroli, BB nie może przecież przyjść z żądaniem umożliwienia tej kontroli przez zwołanie sesji, choćby ta sesja miała być poświęcona zmianie konstytucji. Niemożliwości nie można żądać; kto służy bezkrytycznie i beznadziejnie, wyrzeka się pośpiechu i własnego zdania — BB nie poprze żądania zwołania sesji, a troskę o losy swego projektu zda na inne głowy.

Przed zmianą kursu w Polsce

Pod powyższym tytułem przynosi „Vorwarts“ następujące informacje z Warszawy z daty 26 marca:

Zapowiedziane przesilenie rządowe doznało zwłoki z powodu choroby premjera Bartla i prawdopodobnie odbędzie się dopiero po świętach. Mimo to już dziś jest pewnem, że zmiany w rządzie będą zupełnie zasadnicze. Potwierdza się, że premjer Bartel zostanie zmuszony do ustąpienia, taksamo minister spraw wewnętrznych, a także jeden i drugi z pozostałych ministrów, którzy „odznaczyli“ się w walce z parlamentem.

Ta radykalna zmiana stosunków politycznych, która będzie oznaczała odprężenie w dotychczasowym stanie walki między rządem a parlamentem, miała nastąpić — jak z poinformowanej strony słychać — po szeregu ważnych rozmów między prezydentem Mościckim a kontrolerem amerykańskim Deweyem. Jak dalej słychać, Dewey zwrócił uwagę prezydenta na nieszczęśliwe skutki dalszego wyłączania parlamentu z polityki państwowej, a to odnośnie do zachowania się amerykańskich kół finansowych wobec Polski. W szczególności mógł Dewey wskazać na spadek kursu pożyczki polskiej w Ameryce. (Ostatnio pożyczka amortyzacyjna spadła z 85'50 na 84'50 za 100. — Przyp. red.).

Brak kontroli parlamentarnej wzbudził na amerykańskim rynku pieniężnym nieufność do Polski. Dlatego Dewey zaklinał prezydenta, nie w interesie demokracji i parlamentaryzmu, o których tu (w Warszawie) całkiem już zapomniano, ale jedynie i wyłącznie z praktycznych rozważań gospodarczych, aby spowodował odprężenie w polityce wewnętrznej.

Odprężenie to ma nastąpić w drodze zmian w rządzie, których szczegóły są jeszcze niejasne, ale które — jak dziś już zdaje się być pewnem — mają być wolne od antyparlamentarnej przeszłości gabinetu Bartla.

Jest uderzającem, że rzeczy te odbywają się w czasie choroby Piłsudskiego, którego stanowisko wobec tych spraw nie jest znane. Co po wyzdrowieniu na to powie, jest naturalnie całkiem niepewne. Od tego jednak zależy, czy inicjatywa prezydenta odniesie skutek.

* * *

Jest rzeczą znaną, że przebywający w Warszawie korespondenci pism zagranicznych mają większe możliwości otrzymywania najpoufniejszych informacyj, aniżeli dziennikarze polscy. Obcy korespondenci nie są też krępowani różnemi względami — częścią natury przymusowej, częścią dobrowolnej — któremi skrępowani są dziennikarze polscy w rozszerzaniu tych informacyj, które im się uda zebrać — rozumie się, o ile nie należą do tej kategorji „sprawozdawców politycznych“, która robi sensacje — zmyśloną, byle głośną.

Zestawiając powyższe informacje „Vorwartsu“ z informacjami, które my otrzymujemy, znajdujemy w obydwóch wiele podobieństwa. Przedewszystkiem już przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę na pewnego rodzaju zmianę tonu w wystąpieniach p. Deweya, który wedle naszego wrażenia z optymisty stał się pesymistą. Dalej faktem jest, że stosunki na finansowym rynku amerykańskim przybierają dla Polski coraz niepomyślniejszy obrót, powodując dla tamtejszych właścicieli obligacyj polskich poważne straty. A jest obowiązkiem p. Deweya jako pełnomocnika owych wierzycieli pilnować ich interesów, a te — na tyle demokratą p. kontrolor jest — mogą być zabezpieczone tylko wtedy, jeżeli Sejm będzie miał wolne ręce w wykonywaniu prawa kontroli.

Najistotniejszą jednak częścią informacyj „Vorwartsu“ jest ta, która donosi o wystąpieniu prezydenta Rzplitej i o niewtrącaniu się — narazie — do tej akcji marszałka Piłsudskiego. Pod tym względem nasze informacje zupełnie się pokrywają. Przypominamy, że już przed kilku dniami donieśliśmy, że w kołach politycznych uderzyła mała aktywność polityczna marszałka i to w tym stopniu, że kombinowano już na temat zupełnego jego usunięcia się od polityki a wyłącznego oddania się sprawom wojskowym. Tak daleko, jak korespondent „Vorwartsu“, tego chwilowego, z powodu choroby, braku aktywności nie oceniamy, natomiast bardzo zbliżoną do prawdy jest wersja, wedle której zbliżona do marszałka — wedle własnego twierdzenia — grupa jest silnie zaniepokojona jego obojętnem zachowaniem się wobec ich zabiegów i stąd właśnie pochodzą ich wściekłe krzyki i wymyślania (czytaj „Głos Prawdy“), gdyż widzą, że — żłób coraz bardziej się od nich odsuwa.

Zdemaskowana nikczemność

„Obrońcy" niepowołani byłego ministra **Czechowicza**, ci ze Sejmu i ci, co w prasie szaleją z bezsilnej wściekłości, zanim jeszcze Trybunał Stanu swoją pracę rozpoczął, ponieśli sromotną klęskę moralną. Odwrócić ją usiłowali przez skierowanie ohydnych napaści przeciw tym, których Sejm wybrał, jako oskarżycieli.

Furja zwróciła się przedewszystkiem przeciw tow. posłowi **Liebermanowi**, który swoim beznamiętnym spokojem, umiarem, taktem i żelazną konsekwencją przeprowadził w bardzo szybkiem tempie przed komisją, następnie przed pełnym Sejmem swoje wnioski oskarżające.

Na posiedzeniu z dnia 20 marca 1929 r. jeden z posłów BB źle odczytał podyktowane mu oświadczenie, że jako obrońca członków **„Volksbundu"**, to jest zdrajców Polski, tow. poseł **Lieberman** „nie może oskarżać polskiego ministra". Sejm przyjął tę „skargę" salwą śmiechu i po opuszczeniu przez klub BB sali wybrał **jednomyślnie tow. Liebermana** oskarżycielem przed Trybunałem Stanu.

Drugi potężny policzek moralny otrzymali ci panowie na walnem zgromadzeniu adwokatów okręgu warszawskiego w dniu 23 marca 1929 roku, które potępiło — rzec można — **jednomyślnie**, ich grę ohydną. Ale to jeszcze pp. „sanatorom" nie wystarcza. Hasło widocznie brzmi: **za wszelka cenę nie dopuścić, by tow. Lieberman doprowadził do końca swoje dzieło zupełnego ujawnienia gospodarki skarbowej, która się nie liczyła z porządkiem i z prawem.**

Na samym czele tej kampanji rzuca się, jak opętany, **„Głos Prawdy"**. Rozumiemy to dobrze — sam jest w tem żywo zainteresowany, by prawda o funduszu dyspozycyjnym nie ujawniła się w całej pełni. Dla zupełnego jednak zdemaskowania całej przewrotności obrzydliwej kampanji wystarczy postawić pp. „sanatorom" pytanie: **czy zechcą ujawnić nazwisko adwokata, który się podjął obrony ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu?**

My to za nich uczynimy i rąbek z tajemnicy uchylimy. Adwokatem, który się podjął obrony ministra **Czechowicza**, jest mecenas **Paschalski**. Wybitny ten adwokat warszawski, a zarazem jeden z pierwszorzędnych działaczy politycznych „sanacji" na gruncie stolicy był swojego czasu w sądzie obrońcą **słynnego wojskowego szpiega** bolszewickiego **Ilińcza**, który skazany został na sześć lat ciężkiego więzienia.

Czy ktokolwiek kiedy uczynił z tego zarzut p. mecenasowi **Paschalskiemu**? Czy ktokolwiek miałby do tego prawo? Czy istota zawodu adwokackiego nie stwarza konieczności występowania w najrozmaitszych sprawach karnych, z czego bynajmniej nie wynika, że adwokat, jako **obrońca, solidaryzuje się z oskarżonym, lub za niego ponosi odpowiedzialność moralną?**

Byłoby więc niczem nieusprawiedliwioną krzywdą, gdyby ktokolwiek śmiał do mecenasa **Paschalskiego** lub innych adwokatów, którzy, jak na przykład mecenas **Rudziński** i t. d. występowali w procesie **Ilińcza**, jako obrońcy, żywić żal i pretensje natury moralnej lub politycznej. **Ale** w tym punkcie uwypukla się najdobitniej cała **nikczemność taktyki „Głosu Prawdy"**.

Tow. poseł **Lieberman** „nie może być oskarżycielem polskiego ministra", bo był obrońcą członków „Volksbundu", ale może **bronić polskiego ministra** przed Trybunałem Stanu adwokat, **który bronił szpiega bolszewickiego!**

Dlaczego ten drugi adwok. bronić może? Bo jest „sanatorem", działaczem politycznym „sanacji", a zarazem współpracownikiem **„Głosu Prawdy"**.

Dla zupełnego ujawnienia tej przewrotnej etyki uważaliśmy za stosowne zasięgnąć informacji o procesach członków **„Volksbundu"**. Tych procesów jest trzy, a mianowicie:

1) **Proces jedenastu oskarżonych** przed sądem okręgowym w Katowicach. Oskarżenie opiewało, że wszyscy podsądni konsulatowi niemieckiemu, który do nich zwracał się najczęściej na zwyczajnej drodze listownej z zapytaniami, odnoszącemi się do różnych osób narodowości niemieckiej i polskiej, udzielali informacji. Zapytania te były spowodowane tem, że osoby te albo się przesiedliły do Niemiec i żądały różnych odszkodowań od rządu niemieckiego, albo się starały o uzyskanie obywatelstwa niemieckiego. Sąd przyjął, że informacje te były w licznych wypadkach szkodliwe dla osób zainteresowanych, że wiadomości więc te ze względu na dobro Państwa nie powinny były być udzielane. Podsądni tłumaczyli się, że nie zdawali sobie sprawy, iż dając jawne informacje w sprawie osób prywatnych, dopuszczają się zdrady kraju. Po czterodniowej rozprawie sąd dwóch oskarżonych uniewinnił, a dziewięciu skazał. Jeden oskarżony otrzymał dwa lata twierdzy, dwóch oskarżonych po półtora roku, jeden oskarżony 1 rok, a reszta po sześć miesięcy twierdzy. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, jako okoliczność łagodzącą, **że wszyscy oskarżeni działali z pobudek ideowych.**

Przeciw temu wyrokowi dr. **Lieberman** wniósł rewizję do Najwyższego Sądu, który skazujący **wyrok w całości uchylił** i przekazał do ponownej rozprawy.

Po ponownej kilkudniowej rozprawie sąd okręgowy skazał tylko sześciu oskarżonych i prócz uniewinnionych na poprzedniej rozprawie, uniewinnił nowych dwóch oskarżonych, pomiędzy nimi jednego z głównych oskarżonych, który miał rok twierdzy. Ponadto obniżył karę jednemu z głównych sprawców, uwalniając go od kilku faktów.

Po raz drugi wniesiono rewizję i sprawa powtórnie przejdzie do Sądu Najwyższego.

2) **Drugi proces** — radcy szkolnego Andrzeja **Dudka**, którego sąd okręgowy w Katowicach skazał za szpiegostwo wojskowe na półtora roku więzienia. Po skazaniu sąd go wypuścił na wolność za kaucją. Tow. **Lieberman** objął jego obronę dopiero w Sądzie Najwyższym, dokąd się sprawa dostała wskutek rewizji. Najwyższy Sąd uchylił skazujący wyrok i przekazał akta do ponownej rozprawy w Katowicach. W swoim wyroku Najwyższy sąd zaznaczył, że jest ważna luka w dowodach i zlecił dopuszczenie nowych dowodów. Odbyła się ponowna rozprawa i sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Zdankiewicza, — który przewodniczył także w pierwszej rozprawie — ponownie skazał oskarżonego na półtora roku więzienia. Z ogłoszonego publicznie wyroku wypływa, że dowód winy opiera się na literze „D", którą oskarżony miał napisać na pewnym dokumencie. Co do tej litery „D" biegły w piśmie z Katowic, a drugi z Krakowa, twierdził, że napisał ją **Dudek**, zaś biegły w piśmie z Warszawy temu zaprzeczył. Przeciw wyrokowi skazującemu ponownie wniesiono rewizję i sprawę poraz drugi będzie rozpatrywał Sąd Najwyższy.

3) **Trzecia sprawa — Ulitza**. Z rozpraw w Sejmie Śląskiem wiemy, co zarzucono temu podsądnemu. Otóż pewien Niemiec z Katowic przesiedlił się do Niemiec i tamże starał się o obywatelstwo. W tej sprawie miał **Ulitz** wysłać potwierdzenie do władzy policyjnej niemieckiej, że interesant „jest dobrym Niemcem i uciekł z Polski przed wojskiem". Tenże interesant mianowicie nie stawił się do poboru. Chodzi więc tu nie o zdradę ani o szpiegostwo, lecz o pomoc, daną dla uchylenia się od poboru wojskowego, co wedle ustawy, jest **występkiem, a nie zbrodnią.**

Ulitz rozprawy jeszcze nie miał i toczy się śledztwo. Zaznaczyć należy, że Sejm śląski badał sprawę, gdy chodziło o wydanie i wtedy to marszałek tego Sejmu p. dr. **Wolny** stwierdził publicznie na rozprawach w komisji, że oskarżenie opiera się — jego zdaniem — na sfałszowanym dokumencie. — Czy p. **Wolny** i sejm śląski mieli rację, rozprawa sądowa i prawomocne wyroki wykażą.

Jak więc z powyższego stanu rzeczy wynika, **wszystkie trzy sprawy nie są jeszcze prawomocnie ukończone.** Prawomocnem jest tylko **uniewinnienie** czterech oskarżonych, których bronił również tow. **Lieberman.**

Tutaj się nasuwa na myśl wspomnienie historyczne. Kiedy w wojnie prusko-francuskiej marszałek **Bazaine** wraz ze 175-cio tysięczną armją **rozmyślnie** się poddał Prusakom i ubezwładnił obronę Francji, oskarżono go po powrocie z niewoli o **zdradę kraju** przed sądem wojennym. Cała Francja wrzała z oburzenia z powodu zdrady **Bazaine'a.** Wtedy pierwszy Prezydent III-ciej Republiki, Adolf **Thiers**, ten sam, któremu Francja stawiała posągi, jako „oswobodzicielowi ziemi ojczystej", — zwrócił się do najsłynniejszych adwokatów z prośbą o objęcie obrony **Bazaine'a.** Obrony się podjął słynny **Lachaud**, chluba i sława palestry narodowej Francji, a kiedy podczas rozprawy prokurator wojskowy, chcąc dociąć adwokatowi, wspomniał, że **Lachaud** broni zawsze najwstrętniejszych zbrodniarzy, przewodniczący sądu wojennego **Aumale**, po ogłoszeniu wyroku śmierci na oskarżonego, ostentacyjnie złożył hołd Jerzemu Lachaud, jako obrońcy.

Tak pojmują we Francji i w innych krajach rolę i zadanie obrońcy. Rozumieją tam, że istota obrony adwokackiej w sądzie polega na wielkiej idei humanitarnej i że najpotworniejszemu nawet zbrodniarzowi w cywilizowanem społeczeństwie **nie można odmówić obrony, jak mu nie można odmówić pomocy lekarskiej lub pociechy religijnej.**

Prawda, adwokat, lekarz, kapłan pobierają za swoje usługi humanitarne wynagrodzenie i to razi **„Głos Prawdy".**

Święty Boże, ale cóż na to poradzić! Najwięksi bohaterowie za swoje usługi otrzymują pensje, takie to przeklęte są urządzenia tego świata kapitalistycznego, który kipi „twórczą radością życia...".

K.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Czy to może być prawdą?

Okólnik wojewody pomorskiego

Pos. **Winiarski**, narodowy demokrata, odczytał w poniedziałek w Sejmie tekst okólnika p. wojewody pomorskiego, wydanego w dniu 26 listopada 1928 r. za numerem 2431. W okólniku tym znajdować się mają — pomiędzy innymi — ustępy następujące:

> Reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych... zarządzone zostało zaprowadzenie ewidencji personalnej jednostek, wykazujących większą aktywność polityczną lub społeczną. Założenie ewidencji ma być przeprowadzone według niżej podanych zasad:
>
> 1) w zakładaną ewidencję mają być ujęte nietylko jednostki, które ujawniły swoją działalność, jako członkowie polskich legalnych organizacyj politycznych lub społecznych, ale także i takie jednostki, które, nie należąc do żadnych organizacji, mają wpływ na urabianie polskiej opinji publicznej...
>
> 2) ewidencja przeprowadzona zostanie systemem kartotekowym, obejmującym t. zw. karty główne i dodatkowe jednostek w ewidencję wciągniętych...
>
> 3) gdy pewien polski działacz polityczny lub społeczny przenosi się na stałe z jednego okręgu administracyjnego na teren obcy, przesłać należy odpis jego karty głównej (ewentualnie także kart dodatkowych) władzy administracyjnej I instancji, właściwej dla miejsca nowego pobytu lub działania".

Oczekiwaliśmy wszyscy, że p. minister spraw wewnętrznych **Sławoj-Składkowski** zabierze niezwłocznie głos i **zaprzeczy kategorycznie** informacjom p. **Winiarskiego.**

Niestety, p. min. **Sławoj - Składkowski** zachował głuche milczenie. Musimy zatem uważać okólnik p. wojewody pomorskiego, odczytany przez **p. Winiarskiego, za zgodny z rzeczywistością.**

I w takim razie — doprawdy — aż... trudno pisać.

Co mają znaczyć metody tego rodzaju? Wszak ów **„reskrypt"** ministerjum spraw wewnętrznych **z dnia 26 listopada 1928 r., uzupełniony** w dodatku **pismem z dn. 9 lutego 1929 r.,** oznacza ni mniej, ni więcej, jeno **otoczenie całego publicznego życia polskiego jakąś siecią szpiegostwa,** śledzenie za każdym krokiem jednostek, badanie ich postępków osobistych itd., itp. Historja zna „metody" **policyjne takiej kategorji; nie wymieniamy „porównań", bo... nie chcemy porównywać.**

I czy p. **Sławoj-Składkowski**, czy dziennikarze „sanacyjni" będą się jeszcze dziwili, że Sejm **funduszu dyspozycyjnego** na takie poczynania dać nie chce?

Nie mamy obowiązku dawać pieniędzy na „kartoteki" polskich „działaczy politycznych i społecznych".

W środę 3 kwietnia o godzinie 7'30 wieczorem w Domu Robotniczym w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5)

tow. poseł Adam Prager

wygłosi **ODCZYT** na temat:

Zmiana konstytucji w projekcie lewicy

Wstęp wolny.

Dyktator w niepewności

Odważny cywil i generał-pantoflarz

Pisaliśmy o tem, że pozycja dyktatora Hiszpanji, Primo de Rivery, jest bardzo niepewna: sam podobno zdaje on sobie sprawę, że powaga jego ulatnia się, jak kamfora. Obecnie ma on wielki kłopot z wybitnemi zwłaszcza osobistościami, które uwięził w związku z zajściami buntowniczemi w Walencji i Ciudad-Real... Kłopot polega na tem, jak bezkarnością nie ujawnić swojej bezsiły, a karami, które musiałyby wypaść surowo — nie narazić się na wzrost niezadowolenia w kraju? Tymczasem jeden z głównych oskarżonych, były prezydent ministrów Sanchez Guerra szczególnie utrudnia dyktatorowi wybrnięcie z tej sytuacji — nietylko zresztą dyktatorowi, ale i adwokatowi swojemu Bergamnowi. Ten ostatni powrócił do Madrytu, uważając, że z klientem, który się uwziął mówić gorzką prawdę tym, którzy go mają sądzić, nic nie poradzi.

Specjalny wysłannik dziennika „Le Temps", Dehilotte, przesyła swojemu pismu takie wersje z Madrytu:

Sanchez Guerra jest wciąż więziony na krążowniku „Canalejas", stojącym w porcie Walencji. Sędziemu śledczemu, który go pytał, w jakim celu przybył do Hiszpanji i na jakie liczył żywioły, odpowiedział:

— Mógłbym rzec panu, że przybyłem tu, jako turysta — ponieważ byłem dobrowolnym wygnańcem — i, że wybrałem Walencję, upodobawszy sobie klimat tego uroczego miasta, a zarazem pragnąłem skorzystać z gościnności serdecznych przyjaciół. Wolę jednak oświadczyć panu, że moją intencją było stanąć na czele ruchu rewolucyjnego, obalić dyktaturę, której nie cierpię i powołać konstytuantę. A żywioły, na które mogłem liczyć? W razie potknięcia się — na nikogo, w razie sukcesu — na całą Hiszpanję: na króla, na armję, na naród. Mógłbym liczyć na wszystkich: na stan urzędniczy — na pana, który mnie bada...

Na zapytanie o nazwiska wspólników, usłyszeć miał sędzia taką odpowiedź:

— Bardzo dobrze przypominam sobie, wszystko, co robiłem, ale okoliczności nakazują mi zapomnieć w tej chwili nazwiska tych, którzy mi przyszli z pomocą, a nazawsze — tych, którzy, obiecawszy mi poparcie, zawiedli mnie.

Gdy sędzia śledczy zwrócił mu uwagę, że użyty przezeń wyraz „acaudillar" (stanąć na czele) jest z jego strony samooobciążaniem się przed sądem, gdyż w danym wypadku pociąga za sobą karę śmierci lub dożywotniego więzienia, Sanchez Guerra **prosił sędziego, ażeby ten wyraz nie został złagodzony** — i tak brzmiący protokół podpisał.

I znów rzecz znamienna: odważne i nieprzejednane stanowisko więźnia spotkało się z objawami szczególnej sympatji na statku, na którym jest więziony. Oficerowie prosili go ażeby zajął honorowe miejsce przy ich stole. Więźniowi odstąpił komendant statku swoją kabinę.

Zupełnie inaczej zachował się drugi z czołowych oskarżonych — **generał Castro Girona**, przebywający w więzieniu wojskowem w Madrycie. Od chwili, kiedy pozwolono mu na widzenia, wciąż przesiaduje u niego żona i stara się wyprowadzić go ze stanu przygnębienia. A istotnie ma on powody, ażeby być podupadłym na duchu. Generał Castro Girona odegrał w sprawie walenckiej rolę niezaszczytną, przeciwnika dyktatury, który narażwszy innych, w ostatniej chwili cofnął się, ulegając żonie... Jeżeli bowiem artylerzyści z Walencji doznali zawodu — znaleźli się w odosobnieniu, — mają to do zawdzięczenia pani generałowej. Generał Castro Girona miał objąć dowództwo nad znaczniejszemi siłami: do akcji spiskowców obiecały się przyłączyć i liczne bataljony piechoty. Wyżej wspomniany Sanchez Guerra nie byłby z Paryża przyjeżdżał do Walencji, gdyby tylko 5-ty pułk lekkiej artylerji był sposobny do wystąpienia przeciwko dyktaturze. Ale w momencie decydującym generałowa ubłagała męża, ażeby porzucił swój zamiar; do lez jej przyłączyły się nadto napomnienia arcybiskupa Walencji, którego specjalnie na swoją pomoc wezwała.

(Tenże arcybiskup interwenjował następnie za oskarżonym u Primo de Rivery.)

Bądź jak bądź ten generał, skompromitowany wobec stron obu i ośmieszony, jako będący pod kuratelą kobiecą i biskupią — jest też figurą, dla dyktatora kłopotliwą: fantem, z którym nie wie, co czynić. A ponadto za kratą więzienną znajduje się spory poczet oficerów... Tymczasem, jak zaznaczyliśmy, sam dyktator czuje się „znużonym".

SKŁADKI

NA BIBLJOTECZKI WĘDROWNE IM. RYSZARDA WASSERBEGERA złożyła tow. Z. Wasserbergerowa, zł. 10.

Z międzynarodowego Biura pracy w Genewie

ROZWÓJ MIĘDZYNARODOWEGO USTAWODAWSTWA PRACY

Międzynarodowe Biuro Pracy zostało powiadomione o ratyfikacji przez Austrję projektu międzynarodowej konwencji pracy o ubezpieczeniu chorobowem pracowników przemysłowych, handlowych i domowych oraz ubezpieczeniu chorobowem robotników rolnych. Obie te konwencje zostały uchwalone w roku 1927. Konwencje te zobowiązują państwa ratyfikujące do wprowadzenia na swym terenie ubezpieczenia zapewniającego zabezpieczonym pomoc lekarską w razie choroby oraz zasiłku podczas okresu niezdolności do pracy. Pierwsza z tych dwóch konwencyj ratyfikowana była dotychczas przez Niemcy, Węgry, Luksemburg i Czechosłowację, druga przez te same państwa prócz Węgier.

Szwajcarja ratyfikowała konwencję o równomiernem traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Konwencja ta ratyfikowana była dotychczas przez 21 państw.

Hiszpanja ratyfikowała konwencję waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle z zastrzeżeniem, że ratyfikacja wejdzie w życie z chwilą, gdy dokona jej również Francja, Anglja, Włochy i Niemcy. Ponadto ratyfikowała Hiszpanja bez zastrzeżeń wyżej wspomnianą konwencję o równomiernem traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych oraz konwencję o odszkodowaniu należnem w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

Te ostatnie dwie konwencje uchwalone zostały w roku 1925.

OPIEKA NAD UCHODŹCAMI

W lutym obradował w Genewie Komitet Doradczy utworzony przy Wysokim Komisarjacie dla spraw uchodźców i złożony z delegatów prywatnych organizacyj opiekujących się uchodźcami. Komitet ten zbiera się dwa razy do roku w celu wypowiedzenia swych dezyderatów w zakresie akcji prowadzonej przez Wysoki Komisarjat urzędujący przy Międzynarodowem Biurze Pracy.

Komitet zainteresował się na ostatniej sesji specjalnie sprawą ewakuacji uchodźców rosyjskich z Konstantynopola oraz umieszczeniem w charakterze osadników uchodźców Ormian w Syrji. — Wśród 2.800 uchodźców rosyjskich przebywających jeszcze w roku ubiegłym w Konstantynopolu, 1000 wywiezionych zostało w roku ub., 1000 zdołało otrzymać poddaństwo tureckie, a reszta w najbliższym czasie uda się do Francji, Brazylji i Palestyny. Sprawa osiedlenia Ormian w Syrji jest trudniejsza do rozwiązania. 8000 Ormian zdołano już przetransportować, lecz pozostaje jeszcze do umieszczenia 32.000 i udzielenia nowym osadnikom należytej pomocy finansowej jest rzeczą niezmiernie ważną. Sprawą tą zajmie się obecnie Wysoki Komisarjat dla spraw uchodźców.

REWIZJE MIĘDZYNARODOWYCH KONWENCYJ PRACY

Komisja regulaminowa Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy zebrała się przed ostatnią sesją Rady dla ustalenia procedury obowiązywać mającej przy rewizji międzynarodowych konwencyj pracy.

Wszystkie konwencje uchwalone dotychczas zawierają przepis, że raz na 10 lat przedłożone zostanie przez Radę administracyjną Międzynarodowej Konferencji Pracy sprawozdanie o wykonaniu konwencji oraz że Rada ta zdecyduje, czy na porządek dzienny Konferencji należy wstawić sprawę ewentualnej rewizji. Procedura przedkładania tego rodzaju sprawozdań została ustalona w kwietniu 1928 r. i w myśl uchwał wówczas powziętych przedłożyło Międzynarodowe Biuro Pracy Radzie administracyjnej sprawozdanie o wykonaniu konwencji o ośmiogodzinnym dniu pracy w przemyśle oraz o granicy wieku dla dopuszczenia dzieci do pracy w przemyśle.

Należy niemniej rozwiązać jeszcze szereg zagadnień dotyczących rewizji konwencji i zdecydować między innemi, czy rewizja ma być dokonana w drodze uchwalenia nowej konwencji, w której byłyby umieszczone wszystkie zmienione i niezmienione przepisy dawnej konwencji, czy też należy uchwalić nową konwencję niezależnie od pierwszej. Należy w dalszym ciągu zdecydować, jak przedstawiać się będą zobowiązania państw, które ratyfikowały w danym wypadku obie konwencje, lub też tylko jedną z nich itp.

Komisja regulaminowa uznała, iż należy przedewszystkiem dążyć do tego, aby procedura rewizyjna nie dopuściła do zakwestjonowania wszystkich przepisów konwencji i aby objęła tylko ściśle określone punkty. Komisja wypowiedziała się ponadto przeciw stosowaniu przy procedurze rewizyjnej podwójnego czytania, wprowadzonego przy uchwalaniu nowych konwencji a to w celu skrócenia stanu niepewności. Komisja uznała wreszcie za wskazane, aby konferencje pracy uchwalały w razie rewizji cały nowy tekst konwencji, jednoczący wszystkie zmienione i niezmienione przepisy. Sprawozdanie Komisji przekazane zostało przez Radę administracyjną podczas ostatniej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Ruch kolejarski

GOSPODARKA NA KOLEI

Związek zawodowy pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej i jego 70.000 członków kolejarzy poparło akcję marszałka Piłsudskiego w 1926 r. w nadziei, że los pracowników kolejowych ulegnie zmianie na lepsze i że kolejnictwo polskie dźwignie się na odpowiednie wyżyny — natomiast zniknie nieprawość i tępy biurokratyzm.

Wielkie nadzieje — choćby stopniowej poprawy bytu, jakie ogół kolejarzy pokładał w rządach pomajowych, **zostały zupełnie rozwiane.** Kolejarze przyszli do przekonania, że nie mogą liczyć na takie czy inne jednostki, ale **sami solidarnością muszą wywalczyć swe słuszne postulaty ekonomiczne.**

To pierwsze było już szeroko niejednokrotnie na łamach „Naprzodu" omówione.

W niniejszym artykule chcemy w krótkości naświetlić administrację kolejową, która od czasów rządów pomajowych nietylko nie uległa zmianie na lepsze, raczej w szybkiem tempie ulega rozprzężeniu biurokratycznemu, powodującemu miljonowe straty skarbu państwa.

Przy tegorocznej ostrzejszej zimie wykazało się dokładnie **nieudolstwo administracji kolejowej.**

W poprzednich artykułach „Oszczędność na PKP" wykazaliśmy, że skutki mylnie pojętej oszczędności stosowanej przez ministerstwo, przyczyniły się walnie do unieruchomienia kolei podczas mrozów.

Obecnie mrozy minęły. Transporty wzmogły się z powodu zastojów w ciągu miesięcy stycznia i lutego br. Okazuje się, że **administracja kolejowa nie może sprostać zadaniu.** Brak wagonów i parowozów, brak ludzi do pracy i niezaradność administracji powoduje **zatarasowanie stacji** i utrudnienia ruchowe, w skutkach zaś **zastój gospodarczy i straty państwa.**

Opinja publiczna i miarodalne czynniki rządowe może nie wiedzą, że dzięki niezaradności i biurokracji kolejowej np. **pociągi towarowe ze Szczakowy do Krakowa jadą po 15 i więcej godzin.** Gorzej, bo pociągi z dworca przetokowego (na Łobzowie) do Płaszowa jadą niejednokrotnie **5 i więcej godzin!!!**

Wszystkie stacje zapchane pociągami ładownemi uwięzione drużyny konduktorskie i parowozowe, uwięzione parowozy i wagony. Wagony drobnicowe i przesyłki pospieszne stoją w Krakowie po **5 dni nie wyładowane** z powodu braku ludzi.

Jeżeli miarodajne czynniki nie wglądną w całokształt gospodarki i biurokracji kolejowej i nie przedsięwezmą odpowiednich zarządzeń, to straty jakie w tym roku kolej już poniosła znacznie się powiększą.

Trzeba przyjąć potrzebnych ludzi do pracy. Ukrócić biurokrację kolejową, a rozpolitykowanych „bezpartyjnych" dygnitarzy kolejowych, troszczących się o zakładanie rozmaitych przysposobień wojskowych kolejarzy i straży kolejowych, skłonić do wykonywania swych fachowych zadań.

LISTY Z KRAJU

—o—

Długoszyn, 26 marca.

Dnia 24 bm. odbyło się w Długoszynie w szkole zebranie komitetu rodzicielskiego. Zebraniu przewodniczył ks. katecheta Kochaj ze Szczakowej. Kto go wybrał przewodniczącym — nie wiemy. Pewnie p. kierownik Socha z BB.

Przy wyborze komitetu tow. **Grabania** zaproponował tow. Wojciecha **Drabika.** Ale o tem ks. Kochaj nawet słyszeć nie chciał, utrzymując, że nie dopuści do komitetu „bezbożnika", socjalistę i t. d. Wysunęliśmy drugiego naszego kandydata tow. **Sołtyslka.** Znowu sprzeciwił się temu ksiądz katecheta z tych samych powodów co poprzednio.

Zwracamy uwagę, że tow. Drabik ma lat 68, jest uczciwym i zacnym człowiekiem i tylko nie chce się kłaniać księdzu ani płacić do założonego przez księdza związku Dzieci Marji. Stąd cała nienawiść.

No, ale skończyły się już czasy wszechwładzy księżo-pańskie, w Długoszynie jest TUR i biblioteka robotnicza to i wpływy nasze będą z każdym rokiem większe.

—ooo—

Nadwórna, 25 marca.

Walka o 8-godzinny dzień roboczy. — Niezatwierdzona umowa. — Kogo karzą za łamanie ustaw? Kto rządzi administracją polityczną?

W szeregu artykułów opisywaliśmy stosunki w przemyśle drzewnym, który w powiecie nadwórniańskim znajduje się w rękach zagranicznych kapitalistów. Ile razy robotnicy pragnęli zorganizować się, uniemożliwiano im to jawnie i bezprawnie, aby zachować wszystko po staremu, nawet **16-godzinny dzień roboczy, bezgraniczny wyzysk i okradanie instytucji ubezpieczeń społecznych.** Ludzie zrozpaczeni, pozbawieni konstytucją zagwarantowanych praw, widzą jawne popieranie swoich wrogów przez czynniki powołane do strzeżenia ustaw — nic dziwnego, że chętnie dają posłuch agitatorom, dla których stosunki te na kresach są bardzo dogodne dla wrogiej państwu agitacji.

Zamiast bronić obywateli tutejszych pracujących za marną zapłatę, gdy ci dążą do polepszenia swego bytu, powstała w tutejszym powiecie i utrwaliła się we wszystkich urzędach — **nagonka na każdego, kto pragnie polepszenia bytu i występuje z żądaniami lepszej płacy, a nawet, gdy żąda respektowania ustawy o czasie pracy.**

To też w drobnym przemyśle wyzysk **młodocianych robotników i uczniów uraga wszelkiemu pojeciu ludzkości.** W warsztatach majstrowie każą pracować uczniom **od świtu do nocy, a nierzadko także w nocy.**

Zeszłego roku zorganizowali się jednak tutejsi robotnicy, pracujący w warsztatach odzieżowych. Dzięki usilnym staraniom tutejszego Komitetu PPS zawartą została umowa normująca stosunki pracy u **krawców.** Pracowali oni przedtem **14 do 16 godzin na dobę** i trudno było przekonać majstrów krawieckich, że skrócenie czasu pracy, bynajmniej nie uniemożliwi im egzystencji. Płace omówiono za dzień roboczy 8-godzinny, wraz z 2 godzinami nadliczbowemi, z tem zastrzeżeniem, że na drugi sezon te same płace obowiązywać będą **za 8 godzin.**

Inspektor pracy nie przyjął tej umowy do wiadomości, jako **sprzecznej z ustawą.** Wówczas jednak z upływem sezonu nie można było wnosić nowej umowy. W bieżącym miesiącu robotnicy krawieccy zwrócili się do majstrów z propozycją nowej umowy, żądając pozostawienia tych samych płac za 8 godzinny dzień roboczy. Majstrowie nie chcieli się zgodzić, tylko na **10-godzinny dzień roboczy.** Inspektor pracy zaproszony by interwenjował, **stwierdził tylko, że do ugody doprowadzić nie można i że robotnicy zmuszeni są strajkiem przekonać majstrów o konieczności respektowania ustawy o czasie pracy!**

Strajk trwał kilka dni. Jeden z majstrów niejaki p. Sager podtrzymywał resztę majstrów w uporze, ale gdy przewodniczący tutejszego komitetu PPS zwrócił się o interwencję do starostwa, referendarz starostwa p. Kostołowski zawezwał majstrów oraz przewodniczącego komitetu, a ponieważ wszyscy inni majstrowie skłonni byli do ugody, umowę zawarto, ustanawiającą **8 godzinny dzień roboczy.**

U p. Sagera pracował dniem i nocą łamistrajk, którego strajkujący chcieli skłonić do porzucenia pracy. P. Sager rzucił się na rozmawiającego z łamistrajkiem z nożycami w ręku, wypchał za drzwi, któremi tak silnie zatrzasnął, że wyleciały z nich szkła. Zwrócił się wtedy do policji, która **usłużnie wzięła w obronę majsterka, łamiącego ustawę o czasie pracy** i nakłaniającego do tego drugich, **aresztowała 5 robotników i odstawiła do sądu.** Nawet i w sądzie dano posłuch temu majsterkowi, że chłopcy ci grozili, że go zabiją (?!), a sędzia oddał sprawę prokuratorji **zatrzymując aresztowanych w więzieniu!**

Tak za łamanie ustaw nie karze się dyrektorów tartaków, ani majstrów, a natomiast **nawet zmyślone oskarżenia na robotników mają ten skutek, że się ich więzi, za to, że pragną respektowania obowiązujących ustaw.**

Jeżeli ci panowie myślą, że w ten sposób odstraszą robotników od organizacji, to się mylą. **Przeżyliśmy prześladowania zaborców, przeżyjemy także i tych, którzy obecnie zamiast bronić robotników przed wyzyskiem, służą kapitalistom, a nawet lada majsterkowi.**

Na terenie powiatu jednak ma nastąpić inny kurs, gdyż nowy starosta nie chce iść śladem swoich poprzedników, ale **pragnie sumiennie wykonywać swoje obowiązki i ulżeniem doli tutejszych obywateli zaskarbić ich dla państwa, które przecież szczyci się ustawami o ochronie pracy.** Ale już dochodzą wieści, że właśnie dlatego starosta ten **ma być przeniesiony (?!)** do innego powiatu, bo sługusom zagranicznego kapitału wcale się nie podobał!!!

Ciekawiśmy, kto rządzi administracją polityczną, władze w Warszawie, czy zgraja tutejszych wyzyskiwaczy, deprawujących życie obywatelskie.

Prawda o meljoracji Polesia

SPROSTOWANIE PREZYDJUM PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

W dzienniku „Epoka" w Nrze 82 z dnia 24 marca 1929 r. ukazał się pod tytułem wymienionym wyżej list ministra Moraczewskiego następującej treści:

„Przed kilku tygodniami pojawiły się w prasie alarmujące sprawozdania z posiedzenia Rady Ochrony Przyrody. Wedle sprawozdań niektórzy polscy uczeni wyrazili swoje obawy na tem posiedzeniu co do kierunku prac biura projektu meljoracji Polesia. Wyrażano obawy, że w miejsce osuszonych błot powstanie pustynia piaszczysta, po której nie będą już pływać kaszki dzikie, ale truchtem będą biegać wielbłądy, o ile „zrujnowanyc" przez biuro projektu mieszkańców stać będzie na zakupno wielbłądów. P. inż. Pruchnik, dyrektor biura projektu meljoracji Polesia przesłał na moje ręce wyjaśnienia konieczne z powodu tych pogłosek. Proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie tego wyjaśnienia.

Cześć

Inż. Moraczewski.

Warszawa, dnia 20 marca 1929 r."

Po oświadczeniu inż. Pruchnika, o którym jest mowa w liście, p. Minister Moraczewski dodał następującą uwagę:

„Vidi i zgadzam się, uważam jedynie, że odpowiedź jest bardzo delikatna.

Moraczewski."

Prezydjum Państwowej Rady Ochrony Przyrody stwierdza, że notatki i sprawozdania prasowe o przebiegu obrad Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody w dniu 10 stycznia 1929 r. w Warszawie, będące przyczyną powyższego listu, a w szczególności tyczące się przeprowadzonej tam dyskusji nad sprawą meljoracji Polesia od Państwowej Rady Ochrony Przyrody nie pochodziły i wobec tego za treść ich Państwowa Rada Ochrony Przyrody nie może brać odpowiedzialności. Zarzuty na nich oparte są więc bezprzedmiotowe. Prezydjum Państwowej Rady Ochrony Przyrody sprostowań notatek prasowych w dziennikach nie umieszczało, gdyż takie, któreby odpowiadały treścią swą uwagom przytoczonym w liście p. Ministra Moraczewskiego, nie były i nie są mu znane.

Prezydjum Państwowej Rady Ochrony Przyrody stwierdza, że w przebiegu dyskusji na wspomnianym Zjeździe Rady potrzeby i ważności meljoracji Polesia bynajmniej nie kwestjonowano. Nie powzięto też żadnej uchwały, krytykującej działalność Biura Meljoracji Polesia, co wynika z protokołów przesłanych w dniu 21 lutego 1929 r. wszystkim Ministerstwom, a więc także i Ministerstwu Robót Publicznych.

Korespondencja, przeprowadzona między Państwową Radą Ochrony Przyrody a Biurem Projektu Meljoracji Polesia jeszcze przed ogłoszeniem w prasie listu p. Ministra Moraczewskiego, stwierdziła zgodność zapatrywań Rady i Biura na potrzebę badań naukowych oraz na postulaty ochrony przyrody na Polesiu.

Dr. Władysław Szafer,
profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Świąteczny numer „Naprzodu"

wyjdzie z druku jutro (w Wielką Sobotę) rano w podwójnej objętości i będzie zawierał szereg artykułów, opowiadań, poezyj, oraz obfitą treść w działach bieżących.

Wiadomości polityczne

—o—

SOWIETY NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Rząd sowiecki powiadomił sekretarjat Ligi narodów o składzie rosyjskiej delegacji na 6-tą sesję przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, która zbiera się 15 kwietnia. W skład delegacji wejdą: Litwinow wraz z małżonką, Łunaczarski, mjr. Łongowoj i Maurycy Stein, pozatem kilku rzeczoznawców.

PRZED POROZUMIENIEM NA KONFERENCJI REPARACYJNEJ

„Boersen Currier" donosi z Paryża, że osiągnięcia porozumienia na konferencji rzeczoznawców, nie można się spodziewać w żaden sposób przed Wielkanocą. Na ostatnich posiedzeniach, jak donosi dziennik, opracowane zostały dalsze szczegóły organizacji planowanego banku centralnego dla spłat reparacyjnych. Kierownictwo banku spoczywać będzie w ręku 25 administratorów, z których 14 wyznaczonych zostanie przez mocarstwa reprezentowane w konferencji rzeczoznawców. Pozatem na pewną określoną ilość lat ma być wyznaczony dodatkowo jeszcze jeden administrator francuski i niemiecki. Pozostałe 9 miejsc ma być rozdzielone pomiędzy inne państwa wierzycielskie i pomiędzy kraje, które będą uczestniczyć finansowo w banku, np. Szwajcarja i Holandja. System dostaw rzeczowych ma być przewidziany na okres lat 10. W pierwszym roku dostawy rzeczowe mają dosięgać 750 milj. z tem, że w każdym następnym roku zmniejszone będą o 50 milj.

ZNIKNIĘCIE PAŃSTEWKA NIEMIECKIEGO

W drugim dniu świąt jedno z najmniejszych państewek Waldeck zostanie oficjalnie przyłączone do Prus na skutek umowy między Prusami a tem państewkiem.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 29 marca.

ZRĘCZNI OPERATORZY CZY „PECHOWCY"

Abr. Neumark, Moryc Wolkentreiber i Anszel Felczer stawali wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie oskarżeni, że dnia 20 lutego br., gdy Gusta Pluczenikowa po 1-szej w południe, sklep swój zamknęła i odeszła na obiad, z tegoż sklepu wykradli cztery wałki materji, wartości 500 zł. Sąsiedzi zauważywszy w porę otwarte drzwi, puścili się w pogoń za złodziejami, którzy łup porzucili. A gdy właśnie nadszedł przodownik policji Sterecki i zauważył pędzący tłum oraz idących ulicą znanych mu z kronik policyjnych Neumarka i Wolkentreibera, obu przyaresztował. — W kilka dni zaś poznała sąsiadka Felczera, doniosła policji, że w kradzieży brał też udział Felczer. Prokurator wniósł przeciw wszystkim trzem oskarżenie o zbrodnię kradzieży i zarządził areszt śledczy.

W sprawie tej odbyły się trzy rozprawy, na których oskarżeni odpowiadali z aresztu śledczego. Sprawa obfitowała w ciekawe momenty. Św. Wawrzykowska — sąsiadka Felczera i jego sublokatora Wolkentreibera widziała tego ostatniego włamującego się do sklepu Pluczenikowej i wynoszącego zeń worek pełen zawartości. Podczas tej operacji oskarż. Felczer stał na czatach. Sam świadek nie robił alarmu i policji nie wzywał. Zrobili to inni. Gdy jednakowoż została zasądzona „za Felczera" na trzy dni, zgłosiła się na ochotnika w policji i obciążyła go. Świadkowie powołani przez oskarżonych zeznali dla nich obciążająco a w szczególności, że krytycznego czasu był Neumark u fryzjera zaś Felczer w „muzeum" przy ul. Siennej.

Po przeprowadzeniu licznych dowodów sąd zasądził Wolkentreibera na 3 miesiące ciężkiego więzienia zaś Neumarka i Felczera uwolnił. Prokurator zgłosił odwołanie.

Przewodniczył rozprawie sso. Dr. Czerny, a bronili adwokaci Dr. Seweryn Gottlieb, (Neumarka), Dr. Kahane (Wolkentreibera) i Dr. Knoebel (Felczera).

Miesiąc pracy krakowskiej Kasy chorych

Jak zwykle, pragniemy i obecnie czytelnikom „Naprzodu" przedstawić pracę krakowskiej Kasy chorych w ubiegłym miesiącu.

GOSPODARKA FINANSOWA

Podstawą gospodarczą Kasy są składki, opłacane przez członków. Składki te wyniosły w miesiącu lutym **681.689 złotych. Stanowiły one główną** pozycję przychodów.

Rozchody Kasy rozpadają się na kilka zasadniczych pozycyj, z których największą stanowią zasiłki pieniężne, wypłacane członkom. **Zasiłki te razem** wzięte (za dni niezdolności do pracy, połogowe i pogrzebowe) — wynosiły w lutym **299.231 zł.**

Płace personalu lecznicznego wynosiły w lutym **145.399 złotych.**

Leki i środki lecznicze oraz opatrunki kosztowały **71.780 złotych.**

Lecznice, szpitale i ambulatoria kosztowały Kasę **130.832 złotych.**

Koszty przewozu — 8.382 złotych.

Administracja własnych nieruchomości — 14.936 złotych.

Administracja osobowa — 56.983 złotych.

Administracja rzeczowa — 5.546 złotych.

LECZNICTWO

Ogółem udzielono w lutym 51.486 porad lekarskich członkom Kasy. Z tego przypadało: na choroby wewnętrzne 20.280; chirurgiczne 5.609, nosa, gardła i uszu 3.213, skórne i weneryczne 7.785, kobiece 2.574, oczne 2.020, układu nerwowego 1.672, dziecięce 1.977, jamy ustnej (dentystyka) 5.796.

W pracowni bakterjologiczno-chemicznej wykonano rozbiorów 1.820, nakłuć żylnych 170, innych zabiegów 4.

W chorobach dróg moczowych wykonano: cystoskopij 5, kateteryzacji moczowodów 9, rozszerzenie cewki 11, płukań i innych zabiegów 83.

W lecznicy okręgowego Związku Kas chorych: leczono djatermją 1.543 chorych, roentgenem 464, lampą kwarcową 3.459 chorych, lampą sollux 77, elektryzacją 732 chorych, masażem 976, gimnastyką zanderowską 2.203 chorych. zastrzykami podskórnemi 724 chorych.

W filji Kasy w Podgórzu leczono: djatermją 1.026 chorych, lampą kwarcową 2.443, lampą solux 44; wykonano zastrzyków podskórnych i dożylnych 342, naświetlono lampą „sollux" w centrali 325.

Komisji rewizyjno-lekarskiej przedstawiono chorych 963, uznano za zdolnych chorych 606, uznano za niezdolnych chorych 336, przyznano zasiłek na wyjazd 21 chorym.

W tym samym czasie apteka Kasy przy ul. Batorego załatwiła 44.417 recept, zaś filja apteki w Podgórzu — 19.236.

LICZBA CZŁONKÓW:

W dniu 28 lutego liczyła Kasa krakowska 64.557 **członków** (w tem 35.860 mężczyzn i 28.697 kobiet). W porównaniu z ostatnim dniem stycznia br. oznacza to **wzrost liczby członków blisko o 1000 osób,** gdyż w dniu 31 stycznia br. liczyła Kasa krakowska 63.646 członków.

Rozwój kas chorych w całem państwie

ROCZNIE WPŁYWA DO KAS CHORYCH OKOŁO 150 MILJONÓW ZŁOTYCH Z TYTUŁU WKŁADEK CZŁONKOWSKICH — OKOŁO 120 MILJONÓW ZŁOTYCH WYPŁACAJĄ KASY SWYM CZŁONKOM W FORMIE ŚWIADCZEŃ

Na łamach „Naprzodu" informujemy systematycznie naszych czytelników o pracy i rozwoju **krakowskiej Kasy chorych.** Aby dać czytelnikom naszym możność szerszego zapoznania się z instytucjami kasowemi, uzupełniamy sprawozdanie obecnie rzutem oka **na rozwój Kas na terenie całej Polski.** Dopiero bowiem taki całkowity przegląd rozwoju instytucyj kasowych na tereme całego państwa **da nam możność oceny ich znaczenia dla klasy robotniczej.** Informacje nasze czerpiemy z „Rocznika Ubezpieczeń Społecznych", wydanego nakładem ministerstwa pracy i opieki społecznej, a obrazującego wyczerpująco stan Kas chorych za rok 1926.

OGÓLNA SUMA SKŁADEK

Podstawą gospodarki Kas są **składki członkowskie.** Ogólna suma składek daje pojęcie o wysiłku finansowym społeczeństwa na cele ubezpieczenia chorobowego. — W roku 1926 suma przypisanych składek wynosiła **144,607.364 złotych,** czyli blisko **150 miljonów złotych.** Oznacza to w porównaniu z rokiem 1925 wzrost składek o **13,037.187 złotych,** czyli prawie o 10 procent.

Ten ogólny wzrost przypisu składek wynika po części z rozszerzenia działalności Kas chorych na nowe obszary, po części zaś z pewnej poprawy w roku 1926 sytuacji gospodarczej w pierwszym rzędzie nieco intensywniejszego zatrudnienia ludności.

Najpoważniejszy jest wzrost przypisu składek **w województwach wschodnich,** gdzie przybyło naj więcej nowych Kas, zupełnie nieznaczny jest w województwach zachodnich, a na Śląsku Cieszyńskim widzimy nawet niewielkie **zmniejszenie** się przypisu składek.

PRZECIĘTNA SKŁADKA ROCZNA Z WSZYSTKICH KAS WYNOSIŁA W ROKU SPRAWOZDAWCZYM 84,85 ZŁOTYCH, GDY W ROKU 1925 WYNOSIŁA 78,68 ZŁ.

Oznacza to wzrost o **7.84** procent.

Wobec tego, że podstawy ustawowe wymiaru składek nie uległy zmianie i że są w zasadzie jednakowe dla całego obszaru państwa, można z przeciętnej wysokości składek wnioskować **o poziomie przeciętnych zarobków** i o położeniu ludności, podlegającej ubezpieczeniu chorobowemu.

Jeśli poszczególne województwa uszeregujemy według wysokości przeciętnej składki, otrzymamy następujące zestawienie:

województwo:	Składka na 1 ubezpieczonego od — do	przeciętnie
warszawskie	59,43—152,14	133 33
wileńskie	115,95	115.95
Śląsk Cieszyński	83,34—107.72	101,58
łódzkie	50 85—110 72	99,36
kieleckie	63,10—102.52	94,39
poleskie	86,03— 94.55	90,83
lubelskie	57,85—108 43	84,96
lwowskie	29,60—147,77	82,10
białostockie	67,04— 98.29	[illegible]
krakowskie	**40,23— 99,33**	**79.06**
nowogródzkie	71,75	[illegible]
poznańskie	28 94—101 97	64,34
wołyńskie	53,23— 95 84	61,88
pomorskie	31,56— 99,82	58,44
stanisławowskie	36,44— 81 68	58,11
tarnopolskie	[illegible]	47,16

Uwzględniając, że składka do Kas Chorych stanowi u nas około 7'6 proc. zarobków, **możemy ustalić, że przeciętny zarobek roczny ubezpieczonych wynosi dla całego państwa 1115 zł.**

W Kasie Chorych Warszawy wynosi on około 2000 zł., a w Kasie w Odolanowie około 380 zł. Przy tej sposobności warto podkreślić, że różnice w przeciętnych składkach i zarobkach na poszczególnych obszarach Państwa, wynikają w znacznym stopniu z **różnego składu ubezpieczonych zarówno pod względem zawodowym, jak i pod względem płci i grup wieku.**

Fakt, że np. województwa kresów wschodnich wykazują, jako całość brane, **wyższe przeciętne,** niż województwa zachodnie lub południowe, ma swoje źródło w tem, że w pierwszych objęta jest ubezpieczeniem tylko **masa pracowników przemysłowych,** gdy w tych ostatnich objęci są **także pracownicy rolni.**

ŚWIADCZENIA

Ogólny wydatek na świadczenia wynosił w roku sprawozdawczym **113.753.464 zł.** i stanowił 78'7 proc. Odsetek ten w r. 1925 był wyższy, wynosił bowiem 81'0 względnie 82'0 proc. składek.

KOSZTY POMOCY LEKARSKIEJ

które w roku 1925 stanowiły 25'1 proc. składek, wykazały w roku 1926 również pewien spadek, wynosiły bowiem tylko 24'7 proc.

WYDATKI NA LEKARSTWA I ŚRODKI OPATRUNKOWE

wynosiły w roku 1926 17'7 proc. składek, w roku zaś 1925 — 15'9 proc. Ten **wzrost** stwierdzamy we wszystkich województwach.

LECZENIE W SZPITALACH I PRZEWÓZ CHORYCH

wynosiły w roku 1926 14'6 proc. składek, w roku 1925 wydatek na ten cel wynosił 15'2 proc.

Z powyższych rezultatów wynika:

1-o **wszędzie zmniejszył się odsetek składek zużyty na zasiłki pieniężne i zmniejszyły się kwoty, przypadające z tego tytułu na 1 ubezpieczonego** — tylko na Śląsku Cieszyńskim, mimo spadku procentu zasiłków pieniężnych, wzrosła kwota przypadająca na 1 ubezpieczonego.

2-o **koszty pomocy lekarskiej i leczenia w szpitalach oraz przewozu chorych wykazują w województwach centralnych i wschodnich zmniejszenie, a we wszystkich innych województwach zwiększenie** — w stosunku do przypisu składek i do przeciętnej liczby członków.

3-o **wydatki na lekarstwa i środki opatrunkowe wykazują wszędzie wzrost w stosunku do przypisu składek i do przeciętnej liczby ubezpieczonych.**

Te spostrzeżenia dają się wytłumaczyć z jednej strony pewną poprawą stosunków gospodarczych i stanem zatrudnienia, co musiało osłabić pęd mas ubezpieczonych do ratowania się przed klęską głodową za pomocą zasiłku z Kasy Chorych, z drugiej zaś strony **ściślejszą kontrolą chorych** i częstszem skierowywaniem ich do szpitali zwłaszcza tam, gdzie szpitale i lecznice są łatwiej dostępne tj. w zachodnich i południowych województwach. Wzrost kosztów pomocy lekarskiej i leczenia szpitalnego w znacznej części państwa i wzrost wydatków na lekarstwa i środki opatrunkowe w całem państwie, zdają się wskazywać na to, że **intensywność korzystania z urządzeń leczniczych Kas Chorych czyniła dalsze postępy,** a stopniowe wyrównywanie się warunków egzystencji i cen w poszczególnych dzielnicach państwa musiały podnieść wydatki na świadczenia rzeczowe, tam zwłaszcza, gdzie one wykazywały dawniej znaczne odchylenia od norm przeciętnych. Nie pozostał tu zapewne też bez wpływu **spadek wartości złotego,** który musiał podnieść ceny lekarstw i środków leczniczych.

Ten ostatni objaw, mniej może dotąd widoczny w przeciętnych zarobkach i składkach, z racji różnic w składzie masy ubezpieczonej, przejawia się dość wyraźnie w zmniejszeniu skali wahań kosztów pomocy lekarskiej, lekarstw i kosztów szpitalnych.

KOSZTY ADMINISTRACJI

Ocena wysokości kosztów administracji musi się opierać na materjale sprawozdawczym z Kas starszych, gdyż Kasy nowe mają w tym względzie stosunki zupełnie odrębne i w pewnym sensie nienormalne.

W Kasach, które istniały pełny rok, ogólna przeciętna kosztów administracyjnych stanowiła **10'0 proc.** przypisu składek, gdy w r. 1925 wynosiła 9'9 procent.

W poszczególnych dzielnicach stosunki przedstawiają się w następujący sposób:

Koszty administracji w %% składek:

	w 1926 r.	w 1925 r.
wojew. centralne	10,7	10,9
wojew. wschodnie	12,5	13,0
wojew. zachodnie	7,6	7,4
wojew. południowe	10,6	10,5
Śląsk Cieszyński	7,5	6,5

Z tego widzimy, że bardzo nieznaczny wzrost ogólnego procentu kosztów administracyjnych spowodowany został pewnemu podniesieniem kosztów w tych dzielnicach, w których one dotąd trzymały się najniżej, podczas gdy z drugiej strony obniżenie kosztów administracyjnych w województwach centralnych i wschodnich nie było dość wielkie, aby tamten wzrost w zupełności zrównoważyć.

Przegląd gospodarczy

CO BĘDZIE Z TRAKTATEM HANDLOWYM POLSKO - NIEMIECKIM

Berlin, 28 marca (PAT). „Berliner Tageblatt" zamieszcza pod tytułem „Co będzie z traktatem handlowym z Polską?" artykuł, który donosi, że miarodajne gospodarczo zorjentowane koła polskie uskarżają się żywo na jednostronne angażowanie się dra Hermesa w polityce celnej niemieckich związków rolnych. Artykuł podkreśla, iż gospodarcze koła polskie są zdania, iż minister Hermes po otwartem zajęciu stanowiska na zjazdach agrarjuszy niemieckich, żądających protekcjonizmu, za czem dr. Hermes już przedtem wypowiadał się kilkakrotnie, nie będzie posiadał obecnie objektywności i swobody ruchów, któraby mu dopomogła do doprowadzenia rokowań z Polską do wyniku zadawalniającego dla obu stron. Koła polskie oświadczają otwarcie, że program niemieckich związków rolnych, który dr. Hermes uznał za swój, grozi **unicestwieniem wszystkich wyników dotychczasowych rokowań.** Dziennik przytacza dalej pogłoskę, jakoby rząd polski miał zamiar w związku z tem w najbliższym czasie założyć **protest u rządu Rzeszy** i domagać się, by drowi Hermesowi odebrano kierownictwo delegacji w tych rokowaniach. Koła polskie wypowiadają **przykre zdziwienie,** że kierownik delegacji, który powinien mieć na względzie wszystkie czynniki, postępuje pod względem taktycznym tak niezwykle **niezręcznie** i przeciwstawia się wszystkiemu, co umożliwia porozumienie gospodarcze między Polską a Niemcami.

DR. MAREK PELZLING

Nowe pokrzywdzenie dozorców domowych

NAJWYŻSZY SĄD PRZECIW STANOWISKU PRAWNEMU KOMISJI ROZJEMCZEJ

Z nieopisanym trudem toczy dozorca domowy walkę o wydobycie się z długoletniej niewoli służbowej na stanowisko — **pełnoprawnego robotnika**, walkę tem ryzykowniejszą, że w grę wchodzi najczulsza dziś **sprawa mieszkaniowa**. A prowadzić ją musi na dwóch frontach: przeciw kleszcznl kamienicznika i przeciw szeroko w sferach burżuazyjnych zakorzenionym uprzedzeniom i niedocenieniom jego wartości roboczej i społecznej.

W uwzględnieniu tych wyjątkowo ciężkich warunków walki wyzwoleńczej dozorcy przyszła mu z pomocą ustawa „o załatwianiu zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi“ z 23 stycznia 1920. Wprowadziła ona instytucję **umowy zbiorowej**, albo zawartej drogą ugody w Komisji polubownej, albo ujętej w formę orzeczenia Komisji rozjemczej, każdej z nich złożonej z przedstawicieli właścicieli i dozorców domów w równej liczbie pod przewodnictwem inspektora pracy.

Znaczenie takiej umowy zbiorowej określa art. 18 ustawy w ten sposób, że „stanowią podstawę dla zawarcia indywidualnych umów pracy w mieście. Pozostanie pracownika przy pracy oznacza zawarcie indywidualnej umowy pracy na warunkach ugody lub orzeczenia. **Indywidualne umowy pracy, zawierające warunki dla pracownika mniej korzystne, niż ugody lub orzeczenia Komisji rozjemczej, przewidziane w art. 3 i 9 są NIEWAŻNE. Nieważne umowy ulegają Z MOCY USTAWY zastąpieniu przez odnośne ugody lub orzeczenia**“.

Jasno i zrozumiale — wyjaśnień nie potrzeba! Ustawa ta jednak ma jeden wielki brak: nie ustanawia ona żadnego rygoru na wypadek, jeśli Komisja polubowna, czy rozjemcza z tej, czy innej przyczyny **nie spełni swego zadania**. Z tego skorzystali kamienicznicy, którzy wypowiedzieli ustawie nieubłaganą wojnę, uniemożliwiając Komisjom prawidłowe funkcjonowanie do tego stopnia, że ustawa stała się przeważnie martwą literą.

Dla usunięcia więc powyższego braku wydano w dwa lata później ustawę z 16 maja 1922. Upoważnia ona ministra pracy i opieki społecznej do powołania w każdym wypadku, gdy załatwienie zatargu w trybie ustalonym przez ustawę z 23 stycznia 1920 okaże się niemożliwe, **Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej** z prawem i obowiązkiem ustanowienia warunków pracy i płacy dozorców domowych.

Orzeczenia tych Komisyj zostają narzucone powaśnionym stronom w miejsce umowy zbiorowej, której uzgodnić nie umiały, czy nie chciały. **Ten środek przymusowy tylko wówczas spełni swój cel, jeśli mieć będzie tę samą conajmniej rozciągłość i moc prawną, co udaremniona umowa zbiorowa, którą ma przymusowo zastąpić.** W razie mniejszego zakresu działania bowiem stałoby się ono premją dla kamienicznikowskich rozbijaczy umów zbiorowych, w których miejsce otrzymaliby orzeczenie, pod względem działalności prawnej korzystniejsze. Wobec tego specjalne określenie znaczenia prawnego takich orzeczeń było zbyteczne, wypływało ono z natury rzeczy, pokrywając się zupełnie ze znaczeniem umowy zbiorowej, które wyżej przytoczono. Mimo to ustawa o NKR uważała za stosowne określenie to wprowadzić. Uczyniła to jednak w formie odmiennej, **słabszej** i w dodatku **mniej jasnej**, niż cytowany art. 18 poprzedniej ustawy, stanowiąc, że indywidualne umowy pracy, zawierające warunki mniej korzystne dla pracownika, niż ustawa w postanowieniu NKR, **na żądanie dozorcy domowego** ulegają zastąpieniu przez te postanowienia“.

Różnica oczywista, a polega głównie na zawarunkowaniu wejścia w życie orzeczenia NKR **od żądania dozorcy**, podczas gdy ugoda Komisji polubownej, czy też orzeczenie Komisji rozjemczej posiada **moc obowiązującą bezwarunkową**, wypływającą wprost z ustawy.

A więc decydować ma **żądanie dozorcy** tak, jakgdyby można było przypuszczać, że dozorca mógłby się jednak zadowolnić gorszemi warunkami pracy i płacy od ustanowionych w orzeczeniu NKR! Ale tak postanowiono — to jest dość jasne, co jednak nasuwa wątpliwość, to brak określenia doniosłości owego żądania dozorcy pod względem czasu: **czy mianowicie orzeczenie wchodzi w miejsce ustawy indywidualnej od początku jej zawarcia, czy też tylko na czas po wyrażeniu żądania dozorcy.**

Za pierwszą z tych wykładni przemawiają nietylko wskazane wyżej przyczyny powstania i cel ustawy o NKR, ale nadto **wzgląd społeczny**, będący **źródłem obydwu cytowanych ustaw**. Dozorca, stający do umowy służbowej, to zawsze **człowiek bezdomny a najczęściej też bezrobotny**, który za najlichszy bodaj kąt mieszkaniowy dla siebie i swojej rodziny gotów przyjąć najcięższe warunki pracy i posług bez grosza płacy, poprostu „sprzedać duszę i ciało“.

Ten stan przymusowego położenia dozorcy trwa bez zmiany przez cały czas jego stosunku pracy, boć przecież z tegoż ustaniem kończy się to, co mu najdroższe, mieszkanie. Któżby w tych warunkach zdołał zdobyć się na odwagę zażądania zastosowania tak śmiertelnie przez kamieniczników znienawidzonego orzeczenia NKR? Wszak utarta na to odpowiedź brzmi: **WYNOSIĆ SIĘ!**

Potrzeba dopiero wybuchu długo tłumionego żalu i rozpaczy, aby, nie licząc się z następstwami, owo zaklęcie, powołujące orzeczenie NKR do życia, z siebie wyrzucić.

Toteż takie żądanie dozorcy bywa z reguły przyczyną **rozwiązania stosunku służbowego ze strony kamienicznika**. Gdyby więc działać miało tylko na przyszłość, to nie miałoby omal **żadnej wartości realnej**, obejmując co najwyżej krótki okres wypowiedzenia.

Z tych wszystkich przesłanek wypływa z logiczną koniecznością słuszność omawianej wykładni pierwszej, która też została przez Komisje rozjemcze przyjęta i kilkuletnią praktyką podniesiona do znaczenia bezwzględnej zasady. Wedle niej więc każde „żądanie“ dozorcy, nawet wyrażone dopiero w skardze o zapłatę stawało się źródłem zastosowania orzeczenia w miejsce gorszej umowy indywidualnej przez cały czas jej istnienia od początku zawiązania stosunku służbowego.

Wyłom w tej zasadzie uczynił ostatni wyrok Najwyższego Sądu w Warszawie, orzekając wręcz przeciwnie, że żądanie dozorcy decyduje także o chwili, odkąd orzeczenie NKR wchodzi w zastosowanie.

Wyrok ten nie tylko przekreśla wszystkie względy społeczne, uzasadniające treść i cel ustawy, ale zarazem pokrywa całą powagę ustawy z 23 stycznia 1920. Sancjonuje on bowiem tzw. **umowę indywidualną**, którą właśnie ustawa ta w interesie ubezwładnionych koniecznością położenia dozorców zastąpić chciała **umową zbiorową**.

Gdzież kamienicznik, któryby chciał przeprowadzić umowę zbiorową, skoro w jej miejsce uzyskać może orzeczenie NKR, której moc obowiązująca wchodzi w życie dopiero od chwili, kiedy zdesperowany dozorca odważy się tego zażądać i to z reguły, tylko na czas aż do rozwiązania z nim stosunku służbowego. **Wobec tego mogą najohydniejsze warunki pracy i płacy, jakie tylko wyzysk kamienicznika podyktować zechce, przetrwać całe lata!!!**

W ten sposób została ustawa o NKR, która miała być środkiem do udaremnienia oporu kamieniczników przeciw ustawie o umowach zbiorowych, **zamieniona na coś wręcz odwrotnego, na skuteczną dla nich broń do zwycięskiej obrony zagrożonej swawoli indywidualnej, do zupełnego ubezwładnienia ustawy o umowach zbiorowych.**

Jakkolwiek żaden wyrok, nawet Najwyższego Sądu nie może zmienić ustawy i sędziego nie wiąże, to jednak autorytet Najwyższego Sądu w znacznym stopniu Sądy niższe krępuje i dlatego wyrok powyższy stanowi poważne niebezpieczeństwo dla najżywotniejszego interesu dozorców domowych.

Sprawy dozorców należą obecnie w zasadzie do **SĄDÓW PRACY**, skąd droga do Najwyższego Sądu jest omal zamknięta. Niema więc nadziei, aby pogląd prawny omawianego wyroku mógł być na zwykłej drodze rychło przez ten Sąd zrewidowany. Tymczasem może on poczynić niezliczone spustoszenia i krzywdę dla dozorców.

Wprawdzie wnieśli tow. poseł Ciołkosz i tow. w Sejmie projekt ustawy, która nadać ma cytowanemu artykułowi ustawy o Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej brzmienie zgodne z odnośnym przepisem ustawy z 23 stycznia 1920 roku, który wyżej w całej osnowie przytoczyliśmy, lecz termin uchwalenia tego projektu w naszych stosunkach nie da się przewidzieć.

Z tego powodu zwracamy się do pana ministra pracy i opieki społecznej, któremu powierzono wykonanie naruszonej ustawy, aby zechciał spowodować jak najrychlejsze rozpatrzenie i osądzenie omawianej kwestji przez pełny skład Najwyższego Sądu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

—o—

Kraków, 29 marca.

TUR

ZABAWA ŚWIĄTECZNA TUR

W Niedzielę Wielkanocną 31 marca odbędzie **się wielka zabawa świąteczna TUR** w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul Dunajewskiego 5 II piętro. **Doskonała orkiestra TUR, oraz liczne niespodzianki będą atrakcją zabawy.** Wstęp 2'50 zł., dla członków TUR 2 zł. Początek zabawy o godz. 9 wieczór.

„WICEK I WACEK“,

komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego, odegrana zostanie przez **Teatr TUR w Poniedziałek Wielkanocny 1 kwietnia przy ul. Dunajewskiego L. 5.** Premjera tej doskonałej komedji wzbudza wielkie zainteresowanie wśród miłośników sceny robotniczej. **Początek o godz. 6'30 wieczór.** Ceny biletów od 2 zł. do 50 gr.

—ooo—

PRZED ŚWIĘTAMI. Ruch w mieście w ostatnich dniach znacznie się wzmógł, szczególnie w sklepach żywnościowych, gdzie zakupują prowianty gospodynie na święta. Również na rynku panuje ożywiony ruch. Przy pomniku Mickiewicza sprzedają przekupnie baranki z cukru, oraz zieleń, a od strony ul. Szewskiej rozbili namioty masarze, gdzie sprzedaje się wędliny. Kupcy jednak żalą się, że ruch jest słaby. Tłumaczyć to należy brakiem gotówki przy końcu miesiąca.

ZBYTECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE. Wojewoda krakowski p. dr. Kwaśniewski na posiedzeniu naczelników niezespolonych władz postawił wniosek, by ze względu na zbliżające się święta nie składano życzeń świątecznych, lecz by przeznaczano odpowiednie datki na cele dobroczynne, a specjalnie na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego Pan wojewoda, dając inicjatywę w tym kierunku, złożył na budowę domu w Oleandrach 500 zł. Również minister spraw wewnętrznych p. dr. Składkowski odnośnie do swojej osoby zniósł zwyczaj składania życzeń świątecznych.

WYGLĄD ZEWNĘTRZNY DOMÓW. Z okazji Wystawy Krajowej w Poznaniu, której otwarcie odbędzie się w maju b. r. spodziewany jest również i w Krakowie liczny zjazd obcych tak z Polski, jak i zagranicy. Pożądane jest ze wszechmiar, aby Kraków wywarł na przejezdnych jaknajlepsze wrażenie. Z tego też powodu prezydjum miasta zwraca się do właścicieli domów z wezwaniem, aby dołożyli starań, by domy pod względem wyglądu zewnętrznego przedstawiały się w jaknajlepszym stanie. W tym celu obowiązani są właściciele realności przystąpić do odnawiania fasad domów, oczyszczania ich dalszych części z błota, naprawy rynien itp. Prezydjum miasta wydało magistratowi polecenie dopilnowania, by właściciele realności zastosowali się do powyższego wezwania. Magistrat ze swojej strony wzywa wszystkich właścicieli domów, aby w myśl obowiązujących przepisów wykonali w jaknajkrótszym terminie wszelkie roboty mające na celu odczyszczenie i odnowienie fasad. Winni niezastosowania się do zarządzeń magistratu będą pociągani do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

PODNIESIENIE STANU SANITARNEGO I PORZĄDKOWEGO MIASTA. Magistrat wydał rozporządzenie, zmierzające do utrzymania czystości i porządku wewnątrz domów, w podwórzach, obejściach domów itp. i wzywa wszystkich właścicieli domów, dozorców domowych oraz lokatorów, aby do przepisów tego rozporządzenia ściśle się stosowali. Winni niestosowania się do tych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności karnej, a stwierdzone usterki będą usuwane z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo winnych.

PROLONGATA KART ROWEROWYCH. Magistrat wydał obwieszczenie, którem wezwał wszystkich właścicieli rowerów, aby w terminie dni 60-ciu postarali się o sprolongowanie swoich kart rowerowych na rok 1929, tych zaś, którzy dotąd kart i tabliczek rowerowych nie posiadają, by się w nie zaopatrzyli. Prolongowanie, oraz wydawanie kart i tabliczek rowerowych rozpocznie się z dniem 4 kwietnia 1929 i odbywać się będzie w biurze Dziennika podawczego magistratu na parterze codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 5-tej popołudniu do 8-mej wieczór na ustną prośbę po uiszczeniu przypadających opłat. Magistrat zwraca uwagę, że winni niezastosowania się do postanowień powyższego rozporządzenia narażą się na odpowiedzialność karno-administracyjną, nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

PROFESOR DR. ROMAN DYBOSKI, bawiący obecnie w Ameryce, nadesłał na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego 100 dolarów, ofiarowane dla ubogich studentów w Krakowie, wspomagających przez Bratnią Pomoc UJ, przez Towarzystwo Pomocy studentom Polakom. Towarzystwo to odbyło w lutym zebranie; ze sprawozdania złożonego na tem zebraniu wynika, że w r. 1928 wydało Towarzystwo na cele naukowe 1.200 dol.; z tego uniwersytet Stefana Batorego otrzymał 500 dol.; Koło Studentów Polaków Techniki Okrętowej przy politechnice w Gdańsku 200 dol., a reszta przypadła na poszczególnych studentów, uczęszczających do wyższych uczelni amerykańskich. Na temże posiedzeniu uchwalono również przesłać wspomniane na wstępie 100 dol. dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego; dla Koła Studentów Polaków w Gdańsku przyznano taką samą kwotę, a ponadto udzielono pomocy dwom studentom uczęszczającym na uniwersytety amerykańskie. Jeśli się weźmie pod uwagę, że Towarzystwo składa się zaledwie z kilkunastu członków, to można przypuścić, jak wiele zabiegów muszą poświęcić członkowie, aby móc rozporządzać tak znacznemi funduszami. Te praca ich jest jednym z wielu objawów serdecznych węzłów łączących naszych emigrantów z krajem ojczystym.

WYKOLEJENIE SIĘ DWÓCH WAGONÓW NA STACJI KRAKÓW - BONARKA. Wykoleiły się na stacji Kraków - Bonarka w czasie przetaczania wozów kolejowych dwa wagony ciężarowe i zostały uszkodzone. Nadto został potłuczony przetokowy Stanisław Szklarczyk, zam. w Suchej, który w tym czasie znajdował się w budce hamulcowej.

MIĘDZY SPEDYTORAMI. Bakalarz Piotr, lat 49, i syn jego Józef lat 20, spedytor zam. w Wieliczce, aresztowani zostali przez IV. Komis. P. P. za ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na osobie Icka Sternberga spedytora z Wieliczki, którego na tle osobistych porachunków pobili do nieprzytomności. Wezwane pog. ratun. przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

OKRADZIONA SPIŻARNIA BRATNIEJ POMOCY STUD. U. J. Bar Ludwik, prezes Bratniej pomocy stud. U. J., zam. przy ul. Jabłonowskich doniósł do policji, że dostał się nieznany sprawca do spiżarni przez niedomknięte okno i skradł 3 kg. masła, 1 kg. kiełbasy oraz kwotę 23 zł. 30 gr., na szkodę Bratniej pomocy. Dochodzenia w toku.

KORALE. W wydz. śledczym przy ul. Kanoniczej 24, zdeponowano korale, które nieznana kobieta usiłowała sprzedać, a które niewątpliwie pochodzą z kradzieży. Korale te można rozpoznać w wydz. śl. w godzinach urzędowych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek i jutro w sobotę teatr zamknięty. W niedzielę wieczorem „Krakowiacy i górale". Świetne to widowisko, zapełniające na każdem przedstawieniu widownię teatru, dane będzie w poniedziałek popołudniu jako jubileuszowe 50-te przedstawienie. W poniedziałek wieczorem „Madame Sans Gene" we wtorek komedja Reya „Muszka" z p. Łozińską w roli tytułowej, we środę „Cień" Niccodemiego z p. Jaroszewską w głównej roli.

„JAŚ I MAŁGOSIA", opera fantastyczna w trzech obrazach, odegrana będzie dla dzieci i młodzieży w drugie święto Wielkanocy, t. j. 1 kwietnia o godzinie 5 popołudniu w Starym Teatrze po cenach popularnych od 1-[illegible]

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z największych mistrzów pianistów ostatniej doby, wystąpi z jedynym koncertem w piątek 5 kwietnia w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 3—10 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

IRENKA GETREV, młodziutka artystka-tancerka, wystąpi z jedynym porankiem tańca przed wyjazdem za granicę w poniedziałek 1 kwietnia o godzinie 11'30 przedpołudniem w Starym Teatrze.

Z Polski

PRZEJECHANY ZOSTAŁ PRZEZ POCIĄG posp. Nr. 203 koło Trzebini, pow Chrzanów osobnik niestwierdzonego dotychczas nazwiska, któremu pociąg odciął lewą nogę, złamał prawą rękę i zapłamał podstawę czaszki. Nieszczęśliwy mimo natychmiastowej pomocy zmarł o godz. 2-giej w nocy. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Trzebini. Tożsamości zwłok dotychczas nie stwierdzono.

ZABAWA ZAKOŃCZONA POŻAREM. Wybuchł pożar w zabudowaniach Andrzeja Ochwata w Łaskach pow. Jasło, zamieszkałych przez Andrzeja Henzla. Pożar zniszczył zupełnie stodołę i dach słomiany domu mieszkalnego. Szkoda wynosi 1.200 złotych. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że pożar spowodował Stanisław Kucharski, lat 18, syn Karoliny Henzel z Łask, wskutek strzelania z klucza kalichlorkiem. Wymieniony został doniesiony do sądu grodzkiego w Jaśle.

SPRZENIEWIERZENIA W BANKU LWOWSKIM. We środę rozeszły się pogłoski o malwersacjach dokonanych w banku hipotecznym we Lwowie. Malwersacje te, których dopuścili się dwaj urzędnicy oddziału dewizowego, sięgają podobno kwoty 60.000 dolarów. Szczegóły są utrzymywane przez dyrekcję banku w tajemnicy. — Sprawa miała się wykryć z okazji podejmowania pewnego konta dolarowego, co do którego stwierdzono, że dokonano na nim fałszywych manipulacyj. Dochodzenia w toku.

TRAGICZNY POJEDYNEK. Na tle sprzeczki między szwagrami Staniszewskim i Więckowskim w Warszawie miał miejsce pojedynek rosyjski t. zw. „kukuszka". Po gwałtownej kłótni, podczas której Więckowski zarzucał Staniszewskiemu, że źle obchodzi się ze swą żoną a jego siostrą, obaj udali się do przyległego ciemnego pokoju i poczęli strzelać do siebie. Kiedy domownicy wdarli się do pokoju zastali już stygnące zwłoki Więckowskiego. Lekko rannego Staniszewskiego przewieziono do szpitala, gdzie przy łóżku jego ustawiono posterunek policyjny.

SAMOBÓJSTWO PRZEZ SPALENIE. Na cmentarzu w Wysokiem Mazowieckiem nocą popełniła samobójstwo przez spalenie się żona miejscowego urzędnika pocztowego, Helena Sobolewska, lat 32. Kobieta, która od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy, oblawszy się naftą, podpaliła na sobie suknie.

Z zagranicy

WIELKIE FAŁSZERSTWO PIENIĘDZY W NIEMCZECH. We środę aresztowano w Dreźnie organizację fałszerzy pieniędzy złożoną z około 10 osób. Przy rewizji znaleziono u aresztowanych obszerny materjał dowodowy, stwierdzający, że pracowali oni w porozumieniu z czynnikami pozaniemieckimi.

Rada ministrów

Warszawa, 28 marca (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

Katastrofa braku wody w Krakowie

We środę po godz. 10 wieczór zabrakło wody we wszystkich dzielnicach miasta. Jak się okazało **pękła rura wodociągowa w pobliżu centralnych zakładów wodociągowych pod Bielanami**, powodując zalanie wodą części drogi obok cegielni w Przegorzałach. Poszukiwania za źródłem defektu **doprowadziły do głównego zbiornika, gdzie pękła rura długości około 2 metrów.** Parcie wody było tak gwałtowne, że rura została rozerwana na całej długości, a buchający **strumień wody zalał momentalnie dużą przestrzeń drogi i sąsiednich pól.**

Ze względu na to, że pęknięcie rury nastąpiło w głównej arterji wodociągowej, przeto całe miasto zostało pozbawione wody.

Pogotowie zarządu wodociągowego przystąpiło bezpośrednio po katastrofie do wymiany zniszczonej rury, tak, że musiano prowadzić wykopy na znacznej przestrzeni od miejsca defektu. Roboty trwały przez całą noc ze środy na czwartek i przez cały dzień wczorajszy. Według zapewnień zarządu wodociągu, naprawy zostaną uskutecznione do dzisiaj rano, tak, że **miasto około godz. 10 przedpołudniem odzyska normalny dopływ wody.**

Brak wody wodociągowej jest tem dotkliwszy, że miasto posiada niewielką ilość studzien ziemnych i to u prywatnych osób. Toteż **wędrowali ludzie do tych studzien, aby naczerpać nieco wody, potrzebnej dla gospodarstwa domowego.**

Zarząd miasta dawniej w razie braku wody polecał rozwożenie jej po ulicach i dostarczanie mieszkańcom. Obecnie nietylko nie rozwożono wody, ale także **nie wydano komunikatu w sprawie braku wody i na jaki czas miasto będzie jej pozbawione. Prezydjum miasta milczy w tej sprawie, a prasa zdobyła wiadomość o katastrofie braku wody drogą prywatną, gdyż czynniki miarodajne zasłaniały się tajemnicą urzędową, a prezydjum nie uważało za stosowne poinformować prasy o przyczynach katastrofy wodociągowej. Skandaliczne postąpienie zarządu miasta należy bezwzględnie potępić.**

Najwyższy Trybunał a sprawa b. ministra Czechowicza

Wywiad z prezesem Mogilnickim. — Wystąpienie z endecji p. Bielawskiego

Dziennik warszawski A. B. C. ogłasza wywiad z prof. Aleksandrem Mogilnickim, o którego przeniesieniu w stan spoczynku ze stanowiska II. prezesa Sądu najwyższego świeżo doniosły depesze. Zapytany o domniemane motywy usunięcia, odpowiedział były prezes, że żadnych nieporozumień z ministrem sprawiedliwości nie miał.

„Nie mogę bowiem — oświadczył — uważać za nieporozumienia faktów następujących: Stałem twardo, jak zresztą i inni prezesi Sądu najwyższego na stanowisku, że wiceminister nie może piastować urzędu Generalnego Komisarza wyborczego. W rozmowie z p. Carem oświadczyłem, że nie chodzi mi w tym wypadku o jego osobę, lecz o zasadę. Duch ustawy nie pozwala, aby stanowisko komisarza wyborczego sprawował czynny i polityczny członek rządu. Po drugie, gdy p. Car wydał „Prawo o ustroju sądów powszechnych" napisałem broszurkę p. t. „Niezawisłość sądów w nowym ustroju sądowym", w której skrytykowałem szereg przepisów tego prawa i zaproponowałem nowele, prawie w całości przez Sejm przyjętą. Krytyka była miejscami ostra, ale krytykowane przepisy na to zasługiwały. Pisząc, zdawałem sobie sprawę, że krytyka łagodna może przebrzmieć bez echa. Trudno jednak przypuszczać, żeby to mogło być powodem mojej dymisji; wszak na stanowisku, jakie zajmowałem, nie wolno mi było milczeć, skoro nowe prawo podważało niezawisłość sądownictwa.

Na zapytanie dalsze, czy proponowano mu jakie' inne stanowisko za podanie się do dymisji, odpowiedział prof. **Mogilnicki**:

— Ach tak. Ale trudno do tego przywiązywać wagę. Przez osoby trzecie proponowano mi naprzykład podanie się do dymisji wzamian za „bardzo dobrą rejenturę", a nawet po wręczeniu mi dymisji proponowano mi w sposób urzędowy, abym reprezentował rząd na konferencji w Genewie, która ma się zająć międzynarodowem ściganiem fałszerzy banknotów.

Ale przyzna pan — dorzucił były prezes, że tego rodzaju propozycji nie mogłem przyjąć.

„Gazeta Warszawska" podaje list mec. **Bielawskiego**, ogłoszony z powodu powołania go na członka Trybunału Stanu. P. **Bielawski** pisze:

„...Zdaniem mojem, sędzia powinien posiadać nie tylko niezawisłość istotną i formalną, lecz i unikać pozorów, które nieufnej i zdezorjentowanej opinji społeczeństwa mogłyby dać powód do posądzenia go o stronniczość i uległość jakimkolwiek wpływom.

W tem jedynie przekonaniu proszę niniejszem o wykreślenie mnie z listy członków Stronnictwa Narodowego i składam mandat członka rady naczelnej Stronnictwa."

TELEGRAMY

Konferencje profesora Wróblewskiego

Z PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ, PREMJEREM I MINISTREM SPRAW WOJSKOWYCH

Warszawa, 28 marca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa prof. **Wróblewski** był przyjęty przez **prezydenta Rzplitej** i odbył z nim dłuższą konferencję. Następnie konferował prof. Wróblewski z premjerem **Bartlem** i marszałkiem **Piłsudskim**. Jak słychać konferencje te stoją w związku z mającą niebawem nastąpić gruntowną rekonstrukcją gabinetu.

—ooo—

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY SOWIETÓW W POLSCE

Moskwa, 28 marca (PAT). Przedstawicielem handlowym Związku sowieckiego w Polsce na miejsce ustępującego Lizarewa mianowany został Popow.

STRAJK PRZECIW OGRANICZENIU DOWOZU ŚWIŃ Z POLSKI DO WIEDNIA

Wiedeń, 28 marca (PAT). Dzisiaj przed południem wybuchł jednogodzinny strajk demonstracyjny przedsiębiorców i robotników rzeźnickich, który był protestem przeciwko nowemu rozporządzeniu weterynaryjnemu, utrudniającemu dowóz mięsa do Austrji. Punktualnie o godz. 10 rano odezwały się w rzeźni w St. Marx sygnały na znak rozpoczęcia strajku. Wszyscy przedsiębiorcy i robotnicy udali się na zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucję, sprzeciwiającą się utrudnieniu dostawy mięsa i bydła. O godz. 11 rozpoczęło pracę z powrotem. Strajk odbył się we wszystkich wiedeńskich halach targowych.

Ze sztuki

—o—

WYSTAWA „STO LAT MALARSTWA POLSKIEGO“. Już tylko tydzień dzieli nas od otwarcia tej wielkiej, niezwykłej wystawy, która zostanie uroczyście otwarta w sobotę 6 kwietnia w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Jest to pierwsza w Polsce od kilkunastu lat wystawa zakrojona na taką skalę i dlatego zainteresowanie jest olbrzymie. Przed wystawą poznańską będzie to największa atrakcja w kraju, która będzie miała wielkie znaczenie kulturalne i pedagogiczne dla specjalistów i najszerszych warstw. Napewno nie zabraknie nikogo na tej wystawie, na którą zwróciły już uwagę sfery pozakrakowskie i Kraków będzie ściągał zwiedzających przez kilka tygodni. Jedno z pism zagranicznych zwróciło się już z prośbą o reprodukcje i zapowiedziało przyjazd swego reprezentanta. — Wszystkie salony Pałacu Sztuki zajmą arcydzieła z lat 1800 do 1900, nad których rozmieszczeniem pracować będzie specjalny komitet już od środy przyszłego tygodnia. Obecnie trwająca wystawa zamknięta zostanie we wtorek w południe.

„RZECZY PIĘKNE“ Nr. 12 rocznika VII i Nr. 1 rocznika VIII, organu Muzeum przemysłowego w Krakowie. Ostatnie dwa zeszyty, bogato ilustrowane doskonałemi zdjęciami fotograficznemi, poświęcono wyłącznie wystawie czechosłowackiej kultury i sztuki w Bernie Morawskiem. Szereg entuzjastycznych artykułów, zamieszczonych w „Rzeczach Pięknych“ stawia wystawę berneńską w rzędzie najlepszych imprez europejskich. Wspaniałe okazy architektoniczne, wnętrza i wyroby sztuki stosowanej, omówione zostały obszernie przez architektę Tichego, inż. Dolińskiego, prof. Tadeusza Szafrana i redaktora Kazimierza Witkiewicza. Bardzo ciekawe uwagi o międzynarodowym kongresie rysunków w Pradze zamieszcza dyrektor państwowej szkoły przemysłu artystycznego Jan Raszka.





Ze sportu

TURNIEJ PIŁKARSKI RSKO. W sobotę 29 marca grają: o godzinie 2'30 popołudniu Legja - Siła, o godzinie 4 Amatorzy—Gwiazda. W poniedziałek 1 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem zwyciężeni o trzecie miejsce, a o godzinie 11'30 finał zwycięzców o pierwsze miejsce. Wstęp 50 groszy. Ze względu na zainteresowanie zawodami spodziewany jest liczny udział publiczności.

PIERWSZE ZAWODY PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI W KRAKOWIE. — W pierwszy dzień świąt odbędą się zawody o mistrzostwo Polski między znaną drużyną warszawską „Warszawianki“ a „Wisłą“. Początek zawodów na boisku „Wisły“ o godzinie 3'30 popołudniu. Poprzedzi o godzinie 2 spotkanie Polonja—Wisła II. Bilety w przedsprzedaży po tańszych cenach do nabycia w firmach: J. Głogowiecki, Rynek 43, Wurm, ul. Szewska 9, Skład zabawek ul. Florjańska 33 i Herzog ul. Grodzka 42.

AUSTRIA (WIEDEŃ) PRZECIW I. F. C. Z KATOWIC I CRACOVII. KS Cracovia przygotowała na dwa dni świąt sensacyjne niespodzianki w postaci spotkania znakomitej zawodowej drużyny wiedeńskiej „Austria“ z najlepszemi klubami ligowemi: I. F. C. (Katowice) oraz Cracovią. W niedzielę „Austria“ wystąpi przeciw IFC z Katowic, poniedziałkowe spotkanie przyniesie spotkanie Austria—Cracovia. Bilety wcześniej do nabycia po cenach zniżonych w firmach: Pol — plac Marjacki, Leitner — Rynek główny C—D; Herzog — ul. Grodzka 42.

WAWEL I — KROWODRZA I. Zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się w poniedziałek o godzinie 11 przedpołudniem na boisku w koszarach 20 pułku piechoty na Krowodrzy.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO NOWOWYBRANEGO odbędzie się we wtorek 2 kwietnia o gdzinie 7 wieczorem przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Proszeni są o przybycie tow.: Burg, Marszałek, Kotarba, Tydor, Haber, Mateles, Mermelstein i Rosengarten.

Statter, przewodniczący.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Zgodnie z poleceniem CKW PPS odbędzie się 14 kwietnia 1929 r. zgromadzenie Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Ukonstytuowanie się Wydziału Rady Wojewódzkiej. 4) Sprawy prasowe. 5) Wolne wnioski. W obradach Rady Wojewódzkiej biorą udział delegaci wszystkich organizacyj miejscowych i powiatowych oraz w pełnym składzie egzekutywy OKR-ów (art. 20 statutu partyjnego). Wzywa się wszystkie OKRy, aby poleciły organizacjom miejscowym powiatowym wysłanie delegatów na konferencję. Obrady rozpoczną się o godzinie 10 przedpołudniem.

Sekretarz: Dr. R. Szumski. Przewodniczący: Z. Klemensiewicz.

REPERTUAR

—o—

Teatry i kina zamknięte.

RADJO KRAKOWSKIE

Wielki Piątek 29 marca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. — 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.30: „Kazania Skargi“ — wygłosi p. Ruszkowski. 18.00: Koncert z Poznania. 19.00: Transmisja koncertu religijnego z kościoła św. Anny. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.30: Misterjum „Droga Krzyżowa“ — K. H. Rostworowskiego. 21.15: Słuchowisko z Wilna. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.